

ZMIERZYĆ POSTĘP

Z profesorem Grzegorzem W. Kołodko z Akademii Leona Koźmińskiego rozmawia Natalia Sromek z „Tygodnika Powszechnego”

Dlaczego, zdaniem Pana Profesora, demokracja i rozwój są tak istotne w rozważaniach nad przyszłością wolności?

gwk: Demokracja jest wartością samą w sobie, choć wciąż nie wszyscy i nie wszędzie w tym wędrującym świecie potrafią to docenić, a nade wszystko rozumnie z tego korzystać. Co zaś do jej związków z rozwojem gospodarczym to sprawa jest bardziej skomplikowana, niż to się najczęściej głosi w ramach poprawności politycznej. Bywa, że demokracja sprzyja wzrostowi gospodarczemu, ale bywa też, iż mu przeszkadza. Jednak na dłuższą metę zdecydowanie częściej wspomaga zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy, przyczyniając się do racjonalizacji decyzji ekonomicznych. Wolność polega na możliwości wyboru i do tego też sprowadza się gospodarowanie, gdzie nieustannie trzeba dokonywać wyborów pomiędzy alternatywnymi wariantami.

Czy demokratyczna zasada: "większość ma rację" nie ogranicza zbyt mocno rozwoju poprzez eliminację rozwiązań nietypowych, które mogłyby zapoczątkować innowacyjne zmiany?

gwk: Ogranicza. Demokracji nie można utożsamiać z rządami większości. Wymaga ona też poszanowania oczekiwań mniejszości. Bywa, że polityka powinna ludziom dawać to, co jest im naprawdę potrzebne, a nie czego aktualnie domaga się większość. To akurat jest chyba w prawdziwej demokracji najtrudniejsze.

W jednym z wywiadów powiedział Pan Profesor, że trwały rozwój będzie możliwy, gdy nastąpi zmiana w systemie wartości. W jakim kierunku powinny pójść takie zmiany? Od czego należałoby zacząć?

gwk: Imperatywem rozwoju w warunkach względnego spokoju i pokoju jest przesuwanie wartości od „mieć jak najwięcej” do „być jak najbardziej”. Sprzyjać temu będzie kroczenie ku większej dozie spójności społecznej, w przyszłości także w wymiarze globalnym. To długa droga... W przyszłości odchodzić trzeba od mierzenia postępu gospodarczego wzrostem produkcji, zwłaszcza słynnego PKB, w stronę szerszego ujęcia, które uwzględnia społeczny i kulturowy wymiar człowieka i społeczeństwa. Od tego jak się mierzy, zależy dokąd się zmierza. Akcentuję w moim podejściu do potrójnie zrównoważonego rozwoju – ekonomicznie, społecznie, ekologicznie – proponując nowy paradygmat rozwoju: Nowy Pragmatyzm.

Jakie dotąd popełniliśmy błędy w budowie instytucji społecznych po 1989 r., które ograniczyły tempo naszego rozwoju?

gwk: Zdecydowanie źle pomyślana i źle zrealizowana była neoliberalna tzw. szokowa terapia na początku dekady lat 1990; koszty były dużo większe niż nieuniknione, efekty daleko mniejsze niż możliwe. Zlekceważono wtedy budowę regulacji niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania społecznej gospodarki rynkowej. Także pod koniec tamtej dekady, w trakcie szkodliwego przechłodzenia gospodarki, polityka nie doceniała społecznych aspektów budowy gospodarki rynkowej, nie troszcząc się dostatecznie o spójność społeczną i nie dbając dostatecznie o rozwój kapitału społecznego, zwłaszcza zaufania. W innych okresach, choć nie idealnie, było wyraźnie lepiej. Tak w wyniku „Strategii dla Polski” w latach 1994-97, jak i na początku tego wieku, w latach 2002-04 podczas realizacji „Programu Naprawy Finansów Rzeczypospolitej”, odczuwalnie rosła społeczna satysfakcja ludności. A przecież o to koniec końców chodzić powinno w sprawnej gospodarce rynkowej i autentycznej demokracji.